

Ballada nie lada

Maria Peszek

Ballada
To nie lada
Nie lada
Ballada
O dziewczynie
Która pracowała
W punkcie skupu
i sprzedaży
Ciała
Ale się źle
Sprawowała
Bo się
Nie sprzedawała
tylko za darmo
Się oddawała
Miną nadrabiała
Czego nie
Zdołała
Zrobić
Przy użyciu
Ciała
Ale pieniędzy
Nigdy
Nie brała
Więc korzyści
Punktu skupu
I sprzedaży
Ciała
Z niej
Żadnej
Nie miał
A bardzo
Tego chciał
Bo tak
Absurdalnie
Się sprzedawała
Ta mała
W dodatku często
Strajkowała

Ballada
To nie lada
Nie o ladacznicy
Ani ulicznicy
Bo się udzielała
W bardzo szacownej
Dzielnicy
Luksusowych dziwek
Najdroższych używek
Raz gorąco zaprotestowała
Tego nie zrobię
Klient mi żąda
Bym się mu
Pokazała
Zupełnie
Bez ciała
Chce bym się

Kochała
Z nim
Sama
Duszą
A przecież
Duszę
Zawsze przy tym
Duszę
By dusza
Nic nie czuła
Choćbym sama
Była
Nawet
Bardzo czuła
Występna więc
Była
I dla wszystkich
Dostępna
Choć się wciąż
Broniła
Przed praniem
Pieniędzy
W pralce
Swego
Ciała
Ale i tak
Się do nieba
Nie dostała
Bo zamknięte
Na cztery jest
Spusty
Dla pracowniczek
Rozpusty

Ballada
To nie lada
Nie lada
Ballada
Którą śpiewać
Wypada
Dopiero
Gdy zmierzch
Głęboki
Nad miastem
Zapada